

■ STANISŁAWA TREBUNIA-STASZEL

 <https://orcid.org/0000-0001-8694-5934>

# KLASYKA LITERATURY DZIECIĘCEJ W REGIONALNYCH ODSŁONACH. KONTEKSTY I PROBLEMY TRANSLACYJNE NA PRZYKŁADZIE PODHALAŃSKICH PRZEKŁADÓW *LE PETIT PRINCE I WINNIE-THE-POOH*

---

## Abstract

### Classics of Children’s Literature in Regional Versions. Contexts and Translation Problems Based on the Example of Translations of *Le Petit Prince* and *Winnie-the-Pooh* into the Podhale Dialect

In the presented text, the author considers the role of translations of literary classics into local dialects and minority languages in the context of identity practices. She describes the genesis of translation activities into the Podhale dialect, referring to the Young Poland fascination with Górale culture, and then initiatives undertaken by Górale writers in the 20<sup>th</sup> century. The second main problem concerns the issues of translation practice and the relationship between the Polish language and the Podhale dialect, its condition and status in contemporary Górale culture. When discussing the above problems, the author draws on existing literature, as well as ethnographic data. She refers to her own experiences with translation practice, presenting them in the form of autoethnographic reflection.

**Keywords:** cultural anthropology, dialect and identity, Podhale, highlander, *Miś Kudłoczek*, *Mały Królewic*, translation practice, postcolonial dimensions of translation

**Słowa kluczowe:** antropologia kulturowa, gwara i tożsamość, Podhale, góralczyzna, *Miś Kudłoczek*, *Mały Królewic*, praktyka translacyjna, postkolonialne wymiary przekładu

Od co najmniej trzech dekad obserwujemy w Polsce znaczący wzrost zainteresowania tematyką regionalną w jej różnych wymiarach: historycznym, ekonomicznym, politycznym i kulturowo-społecznym. Zerwanie w 1989 roku z centralistycznym modelem administracji państwowej PRL-u umożliwiło stopniowy proces odradzania się struktur samorządowych, a co za tym idzie, kształtowania na nowo lokalnych, regionalnych i etnicznych wspólnot (Mataczak 1999). Jednocześnie demokratyzacja stosunków społecznych, jaką przyniosła transformacja ustrojowa, odsłoniła skrywaną przez komunistyczne władze politykę homogenizacji kulturowej i etnicznej polskiego społeczeństwa. Wyciszenie kwestii wielokulturowości przez ludowe państwo szło w parze z demontażem samorządności, co w praktyce oznaczało odebranie lokalnym i regionalnym wspólnotom praw do samostanowienia (Kantor 1995: 10–12; Wrzesiński 1999: 22–23).

W PRL-owskim projekcie budowy jednolitego pod względem etnicznym narodu w specyficzny sposób wykorzystano elementy chłopskiej kultury, przebijając je w szaty sfolkloryzowanej ludowości, mającej jednoczyć pracujący lud wokół haseł solidarności klasowej. Spreparowana w ten sposób ludowość, odarta z głębszych pokładów metafizyki i tragizmu, modelowana była niczym plastelina stosownie do potrzeb i interesów państwa (Myśliwski 2004: 18–19; Bartmiński, Styk 1993: 27–38). Podczas gdy ludowość trwała, kultura chłopska stopniowo obumierała (Kroh 2014), tracąc dodatkowo swój społeczny grunt na skutek masowej migracji ludności ze wsi do miast. Jak zauważa Rembiszewska, „[l]udzie z awansu, wszyscy ze wsi, pojawili się w domach z wielkiej płyty i chcieli się odciąć od tych swoich wiejskich korzeni” (Rembiszewska 2023). Chłopskość kojarzona z biedą, zaściankowością i upolitycznionym folkloryzmem budziła zawstydzenie i zażenowanie. „Wieśniak”, „burak”, „cep” – to określenia, które zadowoliły się w języku ogólnym jako najbardziej obraźliwe i gorzkie epitety (Kroh 2014: 36). W polu stygmatyzacji znalazła się także gwara, która jak nic innego zdradzała wiejskie pochodzenie. Zwalczano ją w szkołach, w instytucjach kultury, w przestrzeni publicznej. Mówili o tym zjawisku starsi mieszkańcy Podhala w czasie badań etnograficznych prowadzonych przeze mnie w latach 1998–2000: „Człowiek wstydził się gwary i wszystkiego, co wiązało się ze wsią. Bał się, by przypadkiem w czasie rozmowy czy odpowiedzi przy tablicy nie wymyknęło się jakiś słówko gwarowe. Nauczyciele piętnowali gwarę, a koledzy z miast szydzili z niej i wyśmiewali się z nas” (kobieta, Podhale, ur. 1938).

Odziedziczone po okresie PRL-u zawstydzenie chłopskością od kilkunastu lat jest stopniowo rozmontowywane i przepracowywane zarówno w refleksji naukowej, jak i społecznej świadomości. Ważną rolę w tym kontekście odgrywają wieloaspektowe działania, w tym projekty unijne realizowane w ramach europejskiej polityki dziedzictwa, która propaguje i wspiera rozwój regionalnych i mniejszościowych kultur oraz języków<sup>1</sup>. Wspomnieć też wypada o studiach i pracach z zakresu tzw. „zwrotu ludowego”, które w nowym świetle ukazują złożoną historię chłopstwa<sup>2</sup>, wprowadzając ją do szerszej debaty publicznej. Obecność wątków chłopskich w przestrzeni medialnej przyczynia się do stopniowego przewartościowywania postaw społecznych wobec chłopskiej spuścizny, która dziś jest na nowo odkrywana i reinterpretowana, stając się ważnym komponentem praktyk tożsamościowych. Swoją renesans w procesach rewitalizacji przeżywają gwary, dialekty i języki mniejszościowe<sup>3</sup>. We współczesnej rzeczywistości zaczynają one funkcjonować w nowych odsłonach, kontekstach i obszarach życia społecznego<sup>4</sup>. Jednym z tych obszarów jest twórczość literacka, w tym przekłady literatury pięknej na gwary i mniejszościowe języki, które wnoszą ożywczy powiew nie tylko do regionalnych kultur, ale także ogólnopolskiego dorobku

<sup>1</sup> Pojęcie dziedzictwa do niedawna zarezerwowane dla teorii i praktyki konserwatorskiej, na początku XXI stulecia stało się w kulturze europejskiej niezwykle nośnym terminem zagarniającym, opisującym i organizującym „coraz to nowe obszary rzeczywistości” (Kowalski 2013: 5–19). Do tej niezwykłej popularności dziedzictwa przyczynił się niewątpliwie akt powstania Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa. Konwencja została przyjęta podczas 32. sesji Zgromadzenia Ogólnego UNESCO w dniu 17 października 2003 roku w Paryżu. Polska ratyfikowała Konwencję 8 lutego 2011 roku, a następnie złożyła dokumenty ratyfikacyjne 6 maja tegoż roku jako 135. państwo. Kolejnym aktem nobilitującym szeroko pojmowane dziedzictwo była decyzja Komisji Europejskiej ustanawiająca rok 2018 Rokiem Europejskiego Dziedzictwa – European Year of Cultural Heritage. Biorąc pod uwagę wspomniane akty prawne, a także wynikające z nich wieloaspektowe działania, można dziś mówić o europejskiej polityce dziedzictwa, która przenika różne obszary życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

<sup>2</sup> Mam na myśli np. książki autorstwa Adama Leszczyńskiego, Michała Rauszera, Kacpra Pobłockiego i Joanny Kuciel-Frydryszak.

<sup>3</sup> Jak pisze Makurat-Snuzik, w Europie od końca XX w. obserwuje się tendencje do ochrony małych i słabych języków. I tak np. 5 listopada 1992 r. w Strasburgu została sporządzona *Europejska karta języków mniejszościowych lub regionalnych* określająca zasady ochrony języków mniejszościowych (Makurat-Snuzik 2019: 123). Zob. też (Majewicz, Wicherkiwicz 2001: 81–98).

<sup>4</sup> Do tych nowych obszarów należy np. przestrzeń scenicznych prezentacji teatralno-folklorystycznych, w tym festiwale i konkursy gwarowe, sfera marketingu turystycznego wykorzystująca gwary i języki regionalne do celów promocyjnych czy też nauczanie języków mniejszościowych w ramach programów szkolnych.

translatorskiego i literackiego. Można więc stwierdzić, podążając za uwagą Hanny Makurat-Snuzik, że od kilkunastu lat mamy w Polsce do czynienia ze zjawiskiem przechodzenia od polityki językowej homogenizacji do polityki heterogenizacji (Makurat-Snuzik 2019: 120).

W prezentowanym tekście podejmę próbę prześledzenia roli i znaczenia przekładów literatury pięknej na gwara podhalańską w kontekście rozwoju podhalańskiego regionalizmu oraz praktyk tożsamościowych. Przybliżę genezę działalności tłumaczeniowej na gwara podhalańską, odwołując się do młodopolskich fascynacji góralszczyzną, a następnie inicjatyw translatorskich podejmowanych przez góralskich pisarzy i twórców w XX wieku. Drugi zasadniczy wątek rozważań dotyczyć będzie zagadnień praktyki translatorskiej oraz percepcji gwarowych przekładów literatury światowej: *Malego Królewica* (*Le Petit Prince*) oraz *Misia Kudłocka* (*Winnie-the-Pooh*). W tym kontekście poruszony zostanie problem relacji między polszczyzną a gwara podhalańską, jej kondycją i statusem w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości Podhala. W prezentowanych rozważaniach wykorzystane zostaną zarówno teksty zastane, tj. literatura przedmiotu, opracowania, źródła literackie, recenzje, jak i dane etnograficzne gromadzone przeze mnie drogą obserwacji uczestniczącej oraz rozmów i wywiadów z odbiorcami i wydawcami *Malego Królewica* (2020) oraz *Misia Kudłocka* (2023). Przybliżając problemy praktyki translatorskiej, odniosę się przede wszystkim do własnych doświadczeń związanych z przekładem wspomnianych książek. Przedstawię je w formie autoetnograficznej refleksji (Kacperczyk 2014: 32–75).

## Regionalne przekłady literatury dziecięcej na polskim rynku wydawniczym

W nurt działań propagujących pluralizm językowy w Polsce wpisuje się seria regionalnych przekładów realizowana przez poznańskie wydawnictwo Media Rodzina. Powołane do życia w 1992 roku, zasłynęło najpierw z wydania przekładu amerykańskiego bestsellera *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*, a następnie serii książek o przygodach Harry’ego Pottera. Na początku drugiej dekady XXI wieku wydawnictwo postanowiło sięgnąć m.in. do dialektalnych odmian języka polskiego, zapoczątkowując cykl regionalnych przekładów literackiej klasyki. Serię zainaugurowało wydanie w 2016 roku *Księcia Szaranka* –

wielkopolskiej wersji *Małego Księcia* w tłumaczeniu Janusza Kubla. Dwa lata później ukazał się *Mały Princ* w języku śląskim autorstwa Grzegorza Kulika, a w 2020 roku góralski *Mały Królewic*<sup>5</sup>. Jak można sądzić, translacje *Małego Księcia* zyskały uznanie wśród odbiorców, bowiem wydawnictwo sięgnęło po kolejną pozycję – lubianą i znaną wśród dzieci opowieść A.A. Milne’a *Winnie-the-Pooh*, czyli polskiego *Kubusia Puchatka* lub *Fredzie Phi Phi*. W 2020 ukazał się wielkopolski *Misiu Szpeniolek*, rok później *Niedźwiodek Puch* w języku śląskim, a w 2023 *Miś Kudłoczek* w gwarze podhalańskiej. Nasuwa się pytanie, jakie motywy i cele przyświecały wydawnictwu. Czym kierowało się kolegium redakcyjne, podejmując regionalny i gwarowy eksperyment wydawniczy? Otóż okazuje się, że pomysł translacji znanych dzieł literatury zachodnioeuropejskiej na gwary i języki regionalne przyszedł z zewnątrz. Jak wspomina ówczesny dyrektor zarządu Media Rodzina Bronisław Kledzik, cały projekt zainicjował Juliusz Kubel – „koryfeusz mowy poznańskiej”, który przyniósł do Media Rodziny gotową wersję *Małego Księcia* w gwarze wielkopolskiej: „Do przekładu zachęcił go niemiecki kolekcjoner gwar, który chciał wydać książkę w iście aptekarskim nakładzie, bodaj ok. 220 egzemplarzy, a myśmy mieli wydać parę tysięcy”<sup>6</sup>. Redakcja długo dyskutowała, rozważając wszystkie za i przeciw, by ostatecznie podjąć decyzję o wydaniu: „Książkę wydaliśmy w nakładzie 2000 egzemplarzy, co wydawało nam się decyzją heroiczną. Szybko jednak zaczęliśmy przecierać oczy ze zdumienia. W Bibliotece Raczyńskich, gdzie odbyła się inauguracyjna promocja naszego wydania, zabrakło krzeseł! Dzieci musiały siedzieć na podłodze, a niektórzy dorośli podpierali ścianę”<sup>7</sup>. Podobnie przyjęto śląską i podhalańską wersję *Małego Księcia*. Zatem, jak widać, redakcja nie od razu przekonana była do gwarowych przekładów, traktując własną decyzję o wydaniu *Małego Księcia* w gwarze wielkopolskiej w kategoriach ryzyka. Dopiero entuzjastyczne przyjęcie książki dało

<sup>5</sup> Warto w tym miejscu dodać, że poza przekładami firmowanymi przez Media Rodzinę *Mały Książę* ukazywał się w Polsce także w innych przekładach, niekiedy zaskakujących, bo przeznaczonych dla dość wąskiego grona czytelników. Wydano go m.in. w języku pruskim – *Likuts Princis*, kaszubskim – *Móli Princ*, mazurskim *Mali Princ*, wilamowskim *Der Klíny Fjyšt*, a także języku łemkowskim *Maniū Priny*. Zob. <https://culture.pl/en/article/the-little-prince-in-polish-dialects> (18.06.2024).

<sup>6</sup> Niezależnie od częstych rozmów i dyskusji z redaktorem Kledzikiem na użytek prezentowanego tekstu przeprowadziłam z nim dodatkową rozmowę w czerwcu 2024 r. Poprosiłam też o spisanie refleksji związanych z początkami serii wydawnictw gwarowych. Cytowane w pracy wypowiedzi pochodzą właśnie z tych dwóch ostatnich źródeł.

<sup>7</sup> Tamże.

impuls to uruchomienia serii regionalnych translacji. Po ukazaniu się trzech przekładów na stronie wydawnictwa zamieszczono następującą notkę:

Tłumaczenia na polskie regionalne gwary i języki cieszą się bowiem dużą popularnością i uznaniem czytelników. To dlatego, że wywołują uśmiech i wspomnienia niekonięcznie na twarzach najmłodszych odbiorców, dla których tworzyli pierwotnie ich autorzy. **Książę Szaranek, Mały Princ** czy **Mały Królewic** – to nie tylko wspaniałe pomysły na prezent. To także udane próby niebanalnego spojrzenia na literacką klasykę przez pryzmat lokalnej kultury i języka regionów Wielkopolski, Podhala czy Śląska (Media Rodzina 2020)<sup>8</sup>.

W przytoczonej rekomendacji silnie wybrzmiewa idea językowego pluralizmu, zakładająca poszerzenie percepcji dzieł literatury światowej o perspektywę specyficzną dla mniejszościowych etnolektów i kultur. Brak w niej – co zresztą nie dziwi, odniesień do relacji władzy i zależności między językami. Zagadnienia te wybrzmiewają silnie w recenzjach omawianych przekładów. Recenzenci, obok uwag dotyczących aspektów literackich i estetycznych translacji, ich nowych odczytań i interpretacji (Kowalczyk 2020), podnoszą problem zanikania mniejszościowych gwar i języków:

Jak dotąd piszę o *Małym Królewicu* wyłącznie w samych superlatywach... Dlaczego? Co w tym wszystkim takiego pięknego? Odpowiedź jest prosta: REGIONALNOŚĆ. Wielki ukłon i hołd dla tradycji, które powoli i nieubłaganie zanikają. I to nawet wobec pewnej „mody” na regionalne tradycje językowe; one są co prawda wciąż obecne, funkcjonują obok nas, bywają (okresowo) promowane, ale nie sposób odnieść wrażenia, że obecność ta jest z upływem lat mimo wszystko coraz słabsza. [...] Takie książki mogą być małymi impulsami do ożywienia czegoś, co w skali kraju jest w defensywie [...] Już choćby z tego względu doceniemy tę pozycję (Northman 2020).

Autor patrzy na przekład poprzez pryzmat jego społeczno-kulturowej funkcji, określonej jako regionalność (zapisanej wielkimi literami). To ona decyduje jego zdaniem o wartości i „pięknie” translacji. Gwarowy zapis traktowany jako „hołd” złożony tradycji może przyczynić się do zahamowania procesu zanikania gwar, i z tego względu zasługuje on na uwagę. W podobnym tonie argumentuje inna recenzentka, rozpatrując przekład w kontekście praktyk

---

<sup>8</sup> W odniesieniu do tłumaczeń *Winnie-the-Pooh* na stronie wydawnictwa zamieszczono notkę w niezmienionej wersji – poza dodaniem nowych tytułów. Przekład powierzono tym samym osobom.

tożsamościowych, budowania relacji międzypokoleniowych oraz więzi z „małą ojczyzną”:

Lektura tej książki była dla mnie fantastyczną przygodą, która uświadomiła mi jak cennym skarbem jest gwara i folklor. Dzięki takim inicjatywom, jakim jest przekład klasyki literatury światowej na różne gwary i języki używane w Polsce, kolejne pokolenia będą miały możliwość podtrzymania tradycji kształtującej naszą tożsamość regionalną i przywiązanie do małej ojczyzny (Krzysztofak 2021).

Z refleksją młodej recenzentki współbrzmia słowa cytowanego już Bronisława Kledzika, który za sprawą samych przekładów, spotkań promocyjnych i rozmów z czytelnikami zaczął zauważać i odczuwać niedostrzeżone wcześniej wartości i emocje, odkrywając w sobie potrzebę obcowania z pierwszym językiem i światem, w którym dorastał. Analizując sukces regionalnej serii, przyznał:

Gdy przyszła kolej na *Kubusia Puchatka*, zacząłem się zastanawiać, czy nagle miłość do gwar to zasługa wielkich arcydzieł literackich, a może nazwisk popularnych autorów przekładu? A może to nagle uświadomiona sobie potrzeba powrotu do korzeni swojej mowy? [...] Urodziłem się na wsi i dzisiaj, kiedy przyjeżdżam do mojej rodzinnej wioski, mówię gwarą. Ba, jestem dumny, że mówię poznańską gwarą [...] Zanik gwar staje się faktem powszechnie zauważalnym. Lecz w tym momencie przypomina mi się refleksja sformułowana przez Grzegorza Kulika [autora przekładów na język śląski – przyp. S.T.S.], który słusznie zauważył, że gwary giną podobnie jak gatunki zwierząt. Dlatego otaczamy je szczególną opieką. Wtedy jest szansa, że nie zginą (Kledzik).

Wypowiedź Kledzika odsłania proces odkrywania w sobie na nowo bliskości z własnym, rodzimym środowiskiem. Pokazuje przejście od postawy sceptycznego wydawcy do postawy zaangażowanego propagatora gwar i języków regionalnych. To jednostkowe doświadczenie można zarazem potraktować jako *sui generis* ilustrację szerszego zjawiska, jakim jest kształtowanie się zaangażowanego grona czytelników regionalnych translacji. Gwarowe publikacje i toczące się wokół nich dyskusje wyzwalały w odbiorcach refleksje nad własnym pochodzeniem i przeszłością, dając impuls do tożsamościowych poszukiwań i odnowienia więzi ze spuścizną przodków. Nasuwa się w tym kontekście refleksja dotycząca sprawczości świata rzeczy, które wchodząc w relacje z ludźmi i wzajemnie na siebie oddziałują (Miller 1994). Parafrazując myśl Daniela Millera, można powiedzieć, że czytelnicy

wybierają książki w regionalnych odsłonach, czytają je i gromadzą, ale z czasem to one zaczynają kształtować ich wybory, wyobrażenia, działania, tożsamości.

Powróćmy jednak do kwestii hierarchizacji i zależności międzyjęzykowych. W przywołanych fragmentach recenzji, w których autorzy podkreślają kulturotwórczą rolę przekładów, nietrudno dostrzec opisywane w literaturze przedmiotu asymetryczne relacje między językami dominującymi i podporządkowanymi (Makurat-Snuzik 2019). Regionalne gwary i dialekty języka polskiego obciążone stygmatem „zacofania” i dodatkowo marginalizowane w przestrzeni publicznej, nie są dziś w stanie same przetrwać. Mimo że zyskują w przestrzeni publicznej na znaczeniu i jak ujmują to niektórzy badacze, „są w modzie” (Rembiszewska 2023; Czesak 2020), przegrywają w konfrontacji z uprzywilejowaną polszczyzną. W takiej sytuacji przekłady jawią się jako sposoby ochrony i nobilitacji gwar i języków mniejszościowych. Akcentują obecność tychże w krajobrazie kulturowym Polski i uświadamiają tkwiące w nich wartości. Nasuwa się pytanie, czy będzie możliwe stworzenie symetrycznych relacji między polszczyzną i jej dialektalnymi odmianami. Czy uda się na tyle wzmocnić gwary, by mogły powrócić do codziennej komunikacji? Czy też, jak sugerują dotychczasowe badania i obserwacje (Makurat-Snuzik 2019; Gąsienica-Giewont, Trebunia-Staszal 2022: 145–148), gwary i języki mniejszościowe funkcjonować będą głównie w sferze emocjonalnych i symbolicznych wartości, pełniąc rolę ideowego budulca i spoiwa lokalnych, regionalnych i etnicznych wspólnot i tożsamości.

## Gwara podhalańska jako tworzywo literackie

W sytuacji spotkania języków i kultur hegemonicznych z językami i kulturami o słabszej pozycji zachodzące między nimi relacje określają charakter polityki przekładowej (Makurat-Snuzik 2019). Wzajemne odniesienia spotykających się stron mogą prowadzić do zdominowania, zagłuszenia, a nawet zaniku słabszych języków, ale też mogą stać się okazją do wzajemnych inspiracji i twórczych działań, prowadząc do wzmocnienia języków mniejszościowych. Ta druga możliwość znalazła rozwinięcie w dialogu kulturowym, jaki pojawił się na przełomie XIX i XX wieku między rodzimą ludnością Podhala a przedstawicielami polskiej inteligencji. Przybywający do Zakopanego młodopolscy twórcy, zachwyceni tatrzańską krainą i jej

mieszkańcami, dokonali bezprecedensowej nobilitacji góralszczyzny, wykorzystując ją następnie do stworzenia programu „moralnego odrodzenia polskiego narodu” (Witkiewicz 1891; Majda 1970). Akt dowartościowania górali przez „panów z dolin”, zaowocował nie tylko kulturowym awansem Podhala, ale nade wszystko stał się zaczynem rozwoju rodzimej, podhalańskiej elity regionalnej (Trebusia-Staszel 2014). Niektórzy badacze, jak np. amerykański etnomuzykolog Timothy Cooley, usiłowali analizować fenomen „pańsko-podhalańskiego” kontaktu w kategoriach postkolonialnych zależności (Cooley 2005), jednak bliższe poznanie szerszego kontekstu spotkania elit polskiej inteligencji z chłopską ludnością Podhala daje podstawę do konstatacji, że realizowało się ono – mimo wszelkich różnic klasowych, ekonomicznych, kulturowych – w atmosferze uznania i szacunku, na zasadach partnerstwa (Trebusia-Staszel 2014)<sup>9</sup>. W inteligentkim ruchu wprowadzania góralszczyzny do narodowego uniwersum w sposób szczególny doceniona została gwara, stając się obiektem badań językoznawców, jak również twórczym artystycznym młodopolskich pisarzy i poetów (Rak 2015: 261). I tak np. Henryk Sienkiewicz już pod koniec XIX wieku wydał w gwarze w krakowskim „Czasie” *Sabałową bajkę* (1889), a w powieści historycznej *Krzyżacy* archaizował język bohaterów na góralską modłę. W podhalańskiej gwarze tworzył jeden z najwybitniejszych poetów i powieściopisarzy okresu Młodej Polski Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Jego zbiór opowiadań *Na Skalnym Podhalu*, ukazujący heroiczną przeszłość i życie miejscowego ludu, nazwany został przez znanego polskiego regionalistę Aleksandra Patkowskiego epopeją podhalańskiego regionalizmu (Patkowski 1929: 785)<sup>10</sup>. W omawianym okresie pojawiły się także pierwsze gwarowe przekłady dzieł literatury światowej. Stanisław Witkiewicz – ideowy przywódca młodopolskich elit – przetłumaczył na gwara podhalańską bajkę bretońską *Ojciec Nędza*, część *Kwiatków świętego Franciszka z Asyżu* oraz opowiadanie Lwa Tołstoja *Cem ludzie zyjom* (Witkiewicz 1907; Rak 2015:

---

<sup>9</sup> Nie sposób w tym miejscu zarysować złożoności góralsko-pańskich relacji, wspomnę jedynie, że dowartościowani przez panów z dolin górale podjęli dzieło ochrony rodzimej tradycji, zakładając już na początku XX w. stowarzyszenie o nazwie Związek Podhalań. Odegrało ono i odgrywa nadal kluczową rolę w rozwoju kultury regionu i kształtowaniu regionalnych praktyk tożsamościowych. Dziś Związek Podhalań posiada ponad 80 oddziałów działających na terenie całej polskiej góralszczyzny.

<sup>10</sup> A. Patkowski w opracowaniu poświęconym regionalizmowi w Polsce do roku 1928 odniósł się także do twórczości S. Witkiewicza, uznając jego szkic literacki *Na przełęczy* za „ewangelię podhalańskiego regionalizmu” (Patkowski 1929: 785).

261)<sup>11</sup>. Z kolei Michał Gwalbert Pawlikowski przełożył fragmenty *Iliady* Homera i opublikował je w redagowanym przez siebie „Lamusie” (1909); Rak 2015: 261). Gwarowe przekłady tworzone przez niegórali miały przede wszystkim znaczenie symboliczne. Nobilitowały chłopską mowę górali, uwydatniając jej literacki potencjał i zdolność do wyrażania przeżyć artystycznych i estetycznych znamienych dla innych kultur.

I chociaż większość ówczesnych mieszkańców regionu nie miała kontaktu z młodopolskimi utworami, a nawet o nich nie wiedziała, to zainspirowały one pierwszych góralskich twórców, przygotowując grunt do uformowania się w latach międzywojennych rodzimej podhalańskiej grupy literackiej (Jazowska-Gumulska 1990). Należąca do niej pisarka z Poronina Aniela Gut-Stapińska w 1953 roku sięgnęła po komedię Moliera *Lekarz mimo woli* (w przekładzie Boya-Żeleńskiego), dokonując jej adaptacji dla potrzeb sceny z myślą o prowadzonym przez siebie zespole teatralnym. Tak powstała sztuka *Lykorz z nie swojej wóli* (Gut-Stapińska 1998: 251–298), wystawiana wielokrotnie na scenie Towarzystwa Miłośników Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Zakopanem (Jazowska-Gumulska 1998: 26). Po pięćdziesięciu latach do translacji klasyki literackiej na gwarę podhalańską powrócił publicysta Jan Gutt-Mostowy, wydając w zbiorowym tomie pt. *Utwory sceniczne po góralsku* adaptacje dzieł dramatycznych Moliera i Fredry (dwie komedie Moliera: *Lekarz mimo woli* – *Lykorz mimo włosnyj woli* i *Skąpiec* – *Kutwa*, oraz dwie sztuki Fredry pt. *Damy i huzary* – *Baby i dezerterzy* oraz *Gwałtu, co się dzieje!* – *Gwałtu, co sie nie robi!* (Gutt-Mostowy 2003). Na początku XXI wieku inna podhalańska twórczyni Wanda Czubernatowa dokonała przekładu komedii Aleksandra Fredry *Mąż i żona* – *Chłop i baba* (Czubernatowa 2008).

Warto w tym kontekście przedstawić kilka uwag na temat strategii translacyjnych zastosowanych przez podhalańskich tłumaczy. Jak odnotowała w swym artykule Justyna Makowska, zarówno Aniela Gut-Stapińska, jak i Jan Gutt-Mostowy natknęli się w tekstach wyjściowych<sup>12</sup> na pewne „nieprzetłumaczalne” elementy świata przedstawionego, a także szereg nieprzekładalnych na gwarę wyrażań (Makowska 2013). Chcąc dostosować utwory dramatyczne do potrzeb góralskich teatrów amatorskich oraz

<sup>11</sup> Przekłady ukazały się drukiem w tomie pt. *Z Tatr* (1907). Obok tłumaczeń znalazły się w nim także inne utwory w gwarze: *Na umarcie*, *Opowiadanie Sabaly*, *Wojtek Gandara*, *Jędrzej Cajka*, *Zośka Galicka*.

<sup>12</sup> Podhalańscy pisarze, transponując utwory klasyki literackiej do kontekstu podhalańskiego, korzystali z istniejących już polskich przekładów.

możliwości percepcyjnych widzów niemających styczności z teatrem profesjonalnym, wybrali ścieżkę kulturowej adaptacji. Twórczo ingerowali w teksty wyjściowe, przenosząc akcję w przestrzeń tradycyjnej kultury podhalańskiej i dokonując licznych amplifikacji (np. zgóralszczali imiona bohaterów, pomijali pewne fragmenty<sup>13</sup>, wprowadzali nowe wątki). Zastępowali niektóre leksemy, wyrażenia, frazy języka polskiego zbliżonymi do nich odpowiednikami podhalańskimi. Makowska określiła analizowane przez siebie przekłady jako „translacje intrajęzykowe” z elementami adaptacji, lub krócej „tłumaczenia regionalne” (Makowska 2013: 87–88). Wspomniane adaptacje, w przeciwieństwie do młodopolskich utworów znalazły swych odbiorców za sprawą inscenizacji realizowanych przez miejscowe grupy teatralne i zespoły regionalne. I chociaż nie były i nie są dziś często czytane przez górali, to funkcjonują w społecznej przestrzeni w formie regionalnych widowisk teatralnych cieszących się dużym zainteresowaniem tak wśród góralskich, jak i przyjezdnych odbiorców<sup>14</sup> (por. Makurat-Snuzik 2019). Oprócz utworów dramatycznych podhalańscy tłumacze sięgali do tekstów biblijnych. W 2003 roku ukazał się poetycki przekład psalmów autorstwa Franciszka Bachledy Księdzularza pt. *Tatrzański Psalterz Dawidowy*<sup>15</sup>, a w 2005 pod patronatem zakopiańskich Pallotynów (SAC) wydany został *Nowy Testament* w tłumaczeniu Marii Matejowej-Torbisz na gwara górali skalnopodhalańskich. Gwarowa wersja *Nowego Testamentu* przyjęta w miejscowym środowisku z entuzjazmem (egzemplarz w białej oprawie ofiarowany został Janowi Pawłowi II), wycofana została jednak szybko

---

<sup>13</sup> Omijano niejasne miejsca lub też usuwano „przegadane” fragmenty, które utrudniały nieprofesjonalnym aktorom pamięciowe przyswojenie tekstu (Makowska 2013: 88).

<sup>14</sup> Największe osiągnięcia w tej dziedzinie ma działający od 1923 r. Regionalny Zespół Teatralny im. Józefa Pitoraka z Bukowiny Tatrzańskiej. W ostatnich kilku latach można zaobserwować w działalności podhalańskich zespołów folklorystycznych swoisty zwrot w stronę form teatralnych, które zyskują coraz większe uznanie wśród miejscowej ludności. Sygnalizuję jedynie to zagadnienie, gdyż opis repertuaru i działalności zespołów teatralnych zasługuje na oddzielną publikację. Warto zaznaczyć, że w sytuacji zanikania gwary jako języka codziennej komunikacji sceniczne prezentacje – tak sztuki teatralne, jak i koncerty zespołów folklorystycznych i folkowych, nie pomijając konkursów gwarowych – stają się podstawową przestrzenią funkcjonowania gwary. Na Podhalu, inaczej niż np. na Kaszubach, gwara nie jest nauczana w szkołach.

<sup>15</sup> Gwarowe przekłady Franciszka Bachledy zaczęły powstawać w sierpniu 1980 r. Do każdego z psalmów przełożonych na gwara dopasował góralskie nuty. *Psalterz* nie był sprzedawany, autor ofiarowywał go odbiorcom w prezencie. [https://podhale24.pl/aktualnosci/artukul/66636/Nie\\_zyje\\_Franciszek\\_BachledaKsiedzularz\\_.html](https://podhale24.pl/aktualnosci/artukul/66636/Nie_zyje_Franciszek_BachledaKsiedzularz_.html) (18.06.2024).

z liturgii, wywołując burzę dyskusji i kontrowersji<sup>16</sup>. Mówiąc o gwarowych translacjach, nie sposób pominąć twórczej adaptacji filozofii greckiej pióra ks. Józefa Tischnera pt. *Historia filozofii po góralsku*. Był to pierwszy w dziejach podhalańskiej literatury gwarowej utwór, który zyskał tak szerokie uznanie także poza regionalnym kręgiem, stając się bestsellerem na polskim rynku wydawniczym. Filozoficzne dzieło Tischnera połączyło w sobie symboliczny akt nobilitacji gwary, wprowadzając ją do literatury ogólnopolskiej, i zarazem spełniło swą funkcję użytkową – było i jest czytane zarówno przez góralskich, jak i nie-góralskich czytelników (Tischner 2000)<sup>17</sup>. Kilkanaście lat później podhalański dorobek translacyjny poszerzony został o przekłady *Małego Księcia* i *Kubusia Puchatka* z tą różnicą, że nie były to oddolne inicjatywy, lecz translacje zrealizowane na zlecenie poznańskiego wydawnictwa Media Rodzina. Poniżej przedstawię osobiste refleksje związane z pracą nad przekładem wspomnianych utworów. Zarysuję problemy i wyzwania, jakie pojawiały się w trakcie translacji. Odniosę się także do dyskusji wokół przekładów i ich społecznego odbioru w podhalańskim środowisku.

### **Mały Królewic i Miś Kudłoczek – kilka refleksji o pracy translacyjnej, eksperymencie wydawniczym i recepcji przekładów**

„Jaki jest sens przekładać *Małego Księcia* na gwara podhalańską, skoro każdy góral zna język polski i może przeczytać znakomite tłumaczenie Szwykowskiego?” (kobieta, ok. 55 lat); „Obawiam się, że będzie to kolejny impuls do podbijania i tak już wybujałej dumy góralskiej, a od tego to już krok do szowinizmu. Komu to jest potrzebne?” (mężczyzna, 73 lata); „Dziękuję za *Małego Królewica*, jestem rodowitą góralką z Zakopanego, ale gwara nie mówię, bo tata mi jej nie przekazał. Bał się, że w szkole i na studiach będę miała problemy. Ale ja kocham Podhale i kupiłam *Królewica* i teraz

---

<sup>16</sup> Do tej decyzji krakowskich władz kościelnych przyczyniło się oficjalne stanowisko Rady Języka Polskiego, sprzeciwiające się luźnym trawestacjom Pisma Świętego (RJP 2006).

<sup>17</sup> Przywołałam wybrane przykłady tłumaczeń na gwara. Natomiast w podhalańskim środowisku regionalnym podejmowane są liczne próby adaptacji literackiej klasyki dokonywane zazwyczaj na użytek miejscowych grup folklorystycznych i teatralnych. Przykładem mogą być np. adaptacje bajek dla dzieci autorstwa Marii Dudek, kierowniczki zespołu góralskiego Zawatarnik. Mat. własne. Zob. *Bajki po góralsku*, źródło: <https://www.watra.pl/nowy-targ/zaproszenia/2012/06/20/bajki-po-goralsku> (27.10.2024).

mogę usiąść i poczytać w gwarze, dla siebie i dla swoich dzieci” (kobieta, ok. 45 lat); „Dobrze, że Pani takom książkę przetłumaczyła, bo to nobilitacja gwary. Nasa nauczycielka od polskiego, może zacnie inaczej patrzeć na gwary, kie uwidzi, ze takie książki w gwarze wychodzą” (mężczyzna, 19 lat). Przywołane tu komentarze i pytania, kierowane do mnie podczas promocyjnych spotkań, odsłaniają zróżnicowane postawy mieszkańców Podhala wobec gwary, a także grupowej tożsamości, uświadamiając jednocześnie, jak złożone i nieoczywiste mogą okazać się tożsamościowe konteksty i relacje między językami. Gwara podhalańska, która w przestrzeni publicznej postrzegana jest jako zdominowana przez polszczyznę i zdaniem wielu górali wymaga instytucjonalnego wsparcia, dla niektórych niesie tendencje zawłaszczające, a nawet hegemonistyczne.

Należy także wspomnieć o rosnącej liczbie osób identyfikujących się z góralszczyzną i jednocześnie porzucających gwary. Złożoność lingwistycznych relacji w obrębie społeczności podhalańskiej ma paradoksalnie swe źródło w młodopolskich fascynacjach góralszczyzną i akcie utożsamienia jej z polskością. Silna identyfikacja górali z polskim etnosem sprawia, że polszczyzna nie jest przeciwstawiana gwarze jako obcy język. Teoretycznie nie stanowi dla niej zagrożenia, ale w praktyce wypiera ją z codziennego użycia. Wymownie w tym kontekście przedstawia się dyskusja, którą zainicjował w roku 2024 dialektolog Artur Czesak, wychodząc z propozycją, aby podnieść gwary podhalańską do rangi języka regionalnego (Kraków TVP 2024). Anna Mlekodaj – propagatorka i badaczka gwar Podtatrz, reprezentująca Związek Podhalań (najważniejszą podhalańską organizację regionalną działającą od 1919 roku) – zdecydowanie sprzeciwiła się tej koncepcji, argumentując: „Gwara podhalańska nie jest językiem, lecz mową, która pozostaje w genetycznej łączności z polszczyzną. Jest gwary języka polskiego. I niech tak pozostanie” (Kraków TVP 2024). W odmiennym tonie wypowiedział się natomiast Stanisław Hodorowicz, przewodniczący Rady Naukowej tegoż Związku, uznając, że nadanie gwarze statusu języka regionalnego uchroni ją przed wymarciem. Ambivalentne postawy wobec „góralskiej mowy” nie są czymś wyjątkowym w kontekście współczesnej kultury Podhala, która w dobie globalnej komunikacji i nieustannych przepływów łączy w sobie treści z różnych porządków kulturowych: rodzimego – podhalańskiego – i ogólnego: narodowego i globalnego. W praktykach życia codziennego pozostają one ze sobą w dynamicznych relacjach: konfrontowania, uzupełniania, transponowania i negocjowania – można by rzec ciągłego „przekładu”, tworząc polifoniczny obraz podhalańskiej kultury jako

złożonej, wielowymiarowej, wręcz hybrydycznej mozaiki (Trebunia-Staszal 2014; Dziadowiec, Wiącek 2015: 266)<sup>18</sup>.

Pytania o celowość gwarowych przekładów towarzyszyły także mojej pracy translacyjnej, aczkolwiek wynikały z innych pobudek. Były wyrazem bezsilności i buntu wobec obserwowanego obecnie gwałtownego procesu zanikania gwary w najmłodszym pokoleniu. Jako osoba zaangażowana w życie regionu pytałam: Jaki jest sens wydawania literatury gwarowej, skoro nie potrafimy zadbać o nią w codziennym życiu? W publicznym dyskursie gloryfikujemy „mowę przodków”, a w kręgu rodzinnym o niej zapominamy. Kiedy więc zadzwonił do mnie dyrektor wydawnictwa Media Rodzina z propozycją przekładu *Małego Księcia*, nie potrafiłam dać jednoznacznej odpowiedzi. Sceptycyzm łączył się z dużą niepewnością, jako że nigdy wcześniej nie podejmowałam prób translacji dzieł literatury pięknej na gwary podhalańską. Poprosiłam o dwa tygodnie, chcąc skonsultować decyzję ze znawcami przedmiotu. W rozmowie ze wspomnianą tu Anną Mlekođaj usłyszałam następującą sugestię: „Aby przekład miał jakąś wartość edukacyjną, trzeba stworzyć opowieść osadzoną w tradycyjnej kulturze podhalańskiej, zamiast planet wprowadzić np. tatrzańskie szczyty lub polany z szałasami. Wtedy spełni to swoją regionalną funkcję”<sup>19</sup>. Ta bez wątpienia atrakcyjna koncepcja transpozycji wzbudziła we mnie jeszcze większy niepokój. Nie byłam przygotowana do stworzenia tak ambitnej adaptacji. Zdecydowałam ostatecznie, że będzie to klasyczny przekład literacki. Uznałam bowiem, że świat przedstawiony w oryginale (m.in. planety, asteroidy, pustynne przestrzenie) nie jest obcy współczesnemu podhalańskiemu odbiorcy.

Przystępując do pracy nad przekładem, nie posiadałam ani doświadczenia w dziedzinie praktyki translacyjnej, ani odpowiedniej wiedzy teoretycznej z zakresu przekładoznawstwa. W tej mało komfortowej sytuacji ratunkiem okazała się wyniesiona z rodzinnego domu znajomość gwary podhalańskiej<sup>20</sup>. Równie istotne było przygotowanie etnograficzno-antropologiczne. Jako antropolog zajmujący się badaniem i przedstawianiem ludzkich form

---

<sup>18</sup> Należy zaznaczyć, że zróżnicowana na poziomie codziennych praktyk i przekonań rzeczywistość społeczno-kulturowa Podhala w sferze symbolicznego uniwersum prezentuje się nadal jako wyrazista pod względem kulturowym całość.

<sup>19</sup> Rozmowa przeprowadzona została telefonicznie w kwietniu 2018 r.

<sup>20</sup> Gwara podhalańska jest mi bliska. To mój pierwszy język, w którym dorastałam, w którym oswajałam otaczający mnie pierwszy świat i wyrażałam swoje myśli. Nadal mówię gwara, gdy przebywam na Podhalu. Staram się ją przekazywać młodym pokoleniom, tak w rodzinnym kręgu, jak i w publicznej przestrzeni.

kulturowej ekspresji mierzę się w swej działalności z problemami przekładu (rozumianego metaforycznie)<sup>21</sup>, poruszając się nieustannie w negocjacyjnej przestrzeni „pomiędzy” danymi źródłowymi gromadzonymi w terenie a ich tekstową reprezentacją. Antropolog w procesie konstruowania obrazu badanej kultury dokonuje „tłumaczenia” lokalnych konceptualizacji świata przy użyciu wypracowanych w dyscyplinie metod i strategii analitycznych. Wytwarza zatem wiedzę w postaci finalnego tekstu antropologicznego, na którym silnie odcisnięta zostaje jego autorska sygnatura: biografia, poglądy, retoryka, warsztat badawczy (Geertz 2000; Hastrup 2008; Trebunia-Staszela 2019). Praca antropologa przypomina więc pracę tłumacza, który w procesie transferu tekstu między językami nadaje ostateczny kształt swoim przekładom (Bassnett 2016: 9). I antropolog, i tłumacz podejmują twórczy wysiłek translacji źródła: danych etnograficznych (antropolog) i tekstu wyjściowego (tłumacz), ze świadomością poważnych ograniczeń tego przedsięwzięcia, przyjmując z pokorą, że „przezroczyście przekład” jest niemożliwy (Hastrup 2008). Wskazane analogie między przekładem kulturowym a językowym nie oznaczają bynajmniej, że są one tożsame. Różnią się tak badaną materią, jak i warsztatem metodologicznym. Przekład literacki, jak wyznał wybitny tłumacz Ireneusz Kania, „to próba rozwiązania kwadratury koła, przedsięwzięcie prawie beznadziejne [...], dzieła literatury powszechnej są wyzwaniem – bo, jak owe przysłowiowe góry są” (Kania 2021: 283). Mimo to tłumacz podejmuje karkołomną wspinaczkę, wiedziony ciekawością tudzież „miłością do ojczystej mowy”, która zmusza go do włączenia w jej krwiobieg tego, co zachwyciło go w obcej (Kania 2021: 284). Czy i na ile podobnie intencje przyświecają autorom regionalnych translacji?

Hanna Makurat-Snuzik w artykule *Dlaczego tłumaczy się literaturę piękną na regionalny język kaszubski?* odnotowała, że hierarchiczne relacje między językami determinują decyzje tłumacza jako pośrednika między kulturą mocniejszą i słabszą (Makurat-Snuzik 2019: 124). Kiedy jednak podejmowałam w 2019 roku pracę nad przekładem *Małego Księcia*, nie brałam pod uwagę, a raczej nie uświadamiałam sobie w pełni owych zależności. Nie zastanawiałam się też nad kwestią potencjalnych zastosowań przekładu. Tego typu refleksje zrodziły się później. W momencie podejmowania

---

<sup>21</sup> Tematyka przekładu pojawia się na różnych poziomach pracy badawczej, począwszy od badań etnograficznych w określonym środowisku kulturowym (własnym i obcym), tj. od gromadzenia danych źródłowych w terenie, poprzez ich porządkowanie, analizę, aż po budowę finalnego tekstu antropologicznego.

decyzji pociągała mnie przede wszystkim wyjątkowa perspektywa obcowania z wybitnym dziełem literatury i bliską mojemu sercu podhalańską mową. Entuzjazm szedł w parze z niepewnością. Obawiałam się, by w procesie translacji na gwara nie zbanalizować filozoficznej głębi francuskiego oryginału. Przypominały mi o tym funkcjonujące w publicznym dyskursie głosy i poglądy, że gwara jako prosty chłopski język nie jest zdolna do wyrażania subtelnych, filozoficznych myśli<sup>22</sup>. Ale w tym względzie sprawczo zadziałał autorytet ks. Józefa Tischnera. Zapewne pod wpływem jego rozważań o uniwersalnych wartościach tkwiących w tradycyjnej kulturze (Tischner 1992) przyjąłem założenie, że takie doświadczenia jak przyjaźń, czułość, odpowiedzialność podzielane są przez wszystkich ludzi, chociaż przybierają różne formy językowej i kulturowej ekspresji. A przecież o tych centralnych doświadczeniach traktuje francuska opowiadka.

Punktem wyjścia w pracy translacyjnej był początkowo *Mały Książę* w przekładzie Jana Szwykowskiego. Szybko jednak sięgnęłam po oryginał francuski. Na biurku leżały też słowniki oraz podhalańskie teksty gwarowe: tomiki poezji, wspomnienia, nowele, w tym utwory Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Zdając sobie sprawę z tego, że przezroczysty przekład jest niemożliwy, nie porzucałam jednak myśli, by jak najwierniej oddać w tekście docelowym treść oryginału. Kierowałam się zasadą przybliżenia czytelnika do źródłowego tekstu, a nie odwrotnie (Adamczyk 1986: 7). Zrezygnowałam świadomie z adaptacji, chcąc wprowadzić do tradycyjnej góralszczyzny wątki, treści i idee z innych kultur, tak by mogły wejść ze sobą w dialog. Jednocześnie starałam się wypowiedzieć źródłową opowieść w podhalańskiej mowie z połowy XX wieku. Świadomie unikałam współczesnej gwary, która pełna jest wyrażań, fraz, zwrotów przenoszonych mechanicznie z polszczyzny<sup>23</sup>. Zależało mi przy tym, aby góralska opowieść zachowała rytm żywej mowy (dlatego głośno czytałam przetłumaczone fragmenty). Chcąc wejść w świat dawnej gwary, zanurzyłam się w lekturze podhalańskich utworów gwarowych. Nie zamierzałam archaizować gwary, ale chciałam zachować jej specyfikę: składnię, rytm, brzmienie. Proces translacyjny przypominał

<sup>22</sup> Tego typu komentarze i uwagi, pojawiały się spontanicznie w moich rozmowach ze znajomymi w czasie tłumaczenia, a także później, kiedy już *Mały Królewic* się ukazał.

<sup>23</sup> Przykładem może być stosowana przez młodych użytkowników praktyka zgóralszczania przenoszonych mechanicznie wyrażań z polszczyzny na zasadzie zmiany artykulacji głosek „sz”, „cz”, „ż” – na „s”, „c”, „z”. W tym kontekście wyrażenia, takie jak np.: „wyłącznie”, „zaproszenie” lub „czyli” przyjmują rzekomo gwarową wersję: „wylącnie”, „zaprosenie”, „cyli”.

wirujący taniec pomiędzy wyjściowymi utworami, a docelową wersją tekstu. Spotykały się w nim bliskie (należące do tego samego kręgu kulturowego) i zarazem różne światy zapisane w języku francuskim, polskim i w gwarze podhalańskiej.

Dla zobrazowania pojawiających się problemów translacyjnych odwołam się do kilku przykładów. Prawdziwym wyzwaniem były wyrażenia nieposiadające gwarowych odpowiedników (np. marzenie, przyjaciel, efemeryczność). Zastępowałam je najczęściej innymi, nieidentycznymi określeniami lub przybliżałam ich znaczenie w sposób opisowy. Czasami tworzyłam nowe pojęcia i słowa. I tak np. w scenie, gdy Mały Książę odwiedza planetę, na której mieszka bankier, i zadaje mu pytanie, nad czym tak namiętnie pracuje, ten odpowiada, że liczy „małe rzeczy”, o których marzą leniuchy, ale on jako bankier jest pracowitym, poważnym człowiekiem i nie ma czasu na marzenia. W gwarowym przekładzie „marzenie” opisane zostało jako „próżne bawienie się myślami”. Tak więc w podhalańskiej wersji książki bankier wyjaśnia, że chodzi mu o „małe, złote, migotliwe rzeczy, o ftoryk ozmyślujom obiboki” i dodaje: „Ale jo jes cłek statecny i rzetelny. Jo ni mom casu, coby po próżnicy myślami sie bawić” (Saint-Exupéry 2020)<sup>24</sup>. Jeszcze większym wyzwaniem okazało się słowo „przyjaciel”. Co prawda w gwarze podhalańskiej funkcjonują bliskie mu znaczeniowo określenia, jak np. „kamarat”, „kolega”, „towarziś”, ale nie oddają istoty i ładunku emocjonalnego, jakie niesie w sobie pojęcie „przyjaciel”. Ostatecznie zdecydowałam więc, że będzie to „kamarat od serca”. Z wielką ostrożnością odnosiłam się natomiast do zabiegów ukontekstowania, tj. wprowadzania obrazów, motywów, idiomów właściwych podhalańskiej kulturze, nie wyłączając metaforyki i porównań. Oczywiście nie sposób było z nich całkowicie zrezygnować, stąd w przekładzie znalazły się m.in.: „zogony owsem porośnione”, „samolot, co se furgu po niebie i leci jako orzeł ponad Tatrami” czy też „kierdel słoni”. W trakcie pracy pojawiały się także miłe zaskoczenia. Kiedy znalazłam góralski odpowiednik polskiego wyrażenia „dorośli ludzie” – „duzi ludzie”, okazało się, że ma on swój identyczny

---

<sup>24</sup> W przypadku przekładu *Kubusia Puchatka* problematyczne okazało się wyrażenie „zaproszenie”, które nie ma odpowiednika w gwarze podhalańskiej. Zastąpiłam je wyrażeniem „siumpytacka” (Milne 2023), będącym nawiązaniem do „siumnego pytania”, czyli szumnego zapraszania z polotem i gracją (w gwarze „pytać” znaczy zapraszać). Do dziś pierwszych drużbów jadących konno na przedzie orszaku weselnego określa się mianem „pytaców”, bowiem w przeszłości, tj. w czasach tradycyjnej kultury, zapraszali, tj. „pytali”, gości na wesele, wygłaszając stosowne oracje.

ekwiwalent w języku francuskim: *grandes personnes*. Również występujący w tłumaczeniu Szwykowskiego baranek, w oryginalnym francuskim występuje jako *mouton* – czyli idealny odpowiednik góralskiej „owiecki”. Praca nad przekładem, wysiłek związany z poszukiwaniem gwarowych odpowiedników polskich i francuskich wyrażen, nasunęły refleksję, że współczesna gwara zbyt wolno i mało kreatywnie podąża za zmieniającą się rzeczywistością i zjawiskami przenikającymi z globalnej kultury. Z użycia wychodzą dawne słowa i pojęcia, które nie mają już praktycznego zastosowania we współczesnym życiu, a jednocześnie brakuje gwarowych odpowiedników nowych zjawisk, sytuacji, rzeczy.

O tych zagadnieniach mogłam porozmawiać podczas niezwykle dla mnie inspirujących spotkań promujących *Małego Królewica*. Były one pretekstem do dyskusji i refleksji nad stanem gwary, jej marginalizacją, zanikaniem, potrzebą ochrony. Wyzwalały wśród odbiorców wiele emocji, uruchamiały wspomnienia z dzieciństwa i młodości, kiedy mówienie „po góralsku” wzbudzało dumę i satysfakcję, innym razem zaś niosło poczucie zawstydzenia, a nawet wykluczenia. Czasami dyskusje przypominały swoisty rachunek sumienia, w wyniku którego wśród odbiorców rodziła się potrzeba powrotu do porzuconej „mowy przodków”. Tak wyglądało grono odbiorców *Małego Królewica* – najczęściej były to osoby zaangażowane w życie regionu, dla których gwara jako „bliska sercu mowa” przedstawiała wartość emocjonalną i estetyczną. Ku mojemu zaskoczeniu w gronie czytelników znalazły się także osoby spoza Podhala, nieznające gwary, ale sympatyzujące z regionem. Traktowały *Małego Królewica* jako lekturę wprowadzającą w świat podhalańskiej gwary i kultury.

O ile podczas pracy nad *Małym Królewicem*, który był moją pierwszą translacją literacką, towarzyszyło mi silne poczucie niepewności – działające czasami jak paraliż – to w przypadku *Winnie-the-Pooh* nie czułam już aż tak ogromnej presji. Zrzucenie paraliżującego balastu nie oznaczało, że przekład będzie mniej wymagający, tym bardziej że wydawnictwo jako tekst wyjściowy wskazało angielski oryginał. Tak więc przystąpiłam do przekładu *Winnie-the-Pooh* z nieco innym nastawieniem i już z pewnym doświadczeniem. Posiadałam pewne rozeznanie, jeżeli chodzi o odbiór i oczekiwanie czytelników. Zaczęłam podążać tokiem myślenia zaangażowanych odbiorców: regionalistów, nauczycieli, młodych działaczy podkreślających znaczenie gwarowych tekstów w edukacji regionalnej, a także w kształtowaniu więzi z podhalańską wspólnotą. Biorąc pod uwagę zasygnalizowane powyżej kwestie, postanowiłam zmienić strategię translacyjną i wprowadzić

do przekładu elementy adaptacji. I tak na przykład, uwzględniając repertuarowe zapotrzebowanie dziecięcych zespołów regionalnych, zdecydowałam, że występujące w angielskim oryginale wierszyki-mruczanki przyjmą w przekładzie formę góralskich przyspiewek. Pracując nad mruczankami, dostosowywałam ich strukturę tekstową do melodii, czyli nut góralskich, mając nadzieję, że może ktoś wykorzysta je w programach artystycznych i inscenizacjach. I tak np. mruczanka o miodzie, który zniknął z garnka, przybrała formę przyspiewki śpiewanej do melodii granej do tańca „trzy a roz”.

Cy to cary? Chyc, chyc, chyc,  
Miołek miód, a ni mom nic.  
Napisane było MJUT,  
Ftosi smyknon go i śluz.

Nie trzymałam się już kurczowo oryginału, wybierając często ścieżkę autorskiej interpretacji. W czasie pracy nad przekładem oprócz angielskiego oryginału korzystałam z tekstów gwarowych, słowników oraz dwóch polskich przekładów: znakomitej twórczej adaptacji Ireny Tuwim znanej jako *Kubuś Puchatek*, oraz kontrowersyjnego, aczkolwiek cennego dla mnie przekładu Moniki Adamczyk-Garbowskiej *Fredzia Phi-Phi*<sup>25</sup>. Wspomniane utwory wyjściowe oraz świat gwary zakreślały pole mojej pracy translacyjnej, która polegała na nieustannym porównywaniu, negocjowaniu, wypracowywaniu znaczeń i intencji na użytek docelowego tekstu. Tak powstał *Miś Kudłoczek* – swobodny przekład o wyraźnych rysach regionalnych.

Od wejścia książki na rynek wydawniczy, czyli od stycznia do czerwca 2024 roku, odbyło się sześć promocyjnych spotkań w różnych miejscowościach Podhala (kolejne zaplanowano na jesień). Towarzyszyły im rozmowy, dyskusje, czytanie fragmentów przekładu. Oprawę artystyczną tworzyły góralskie kapele i zespoły. Niektóre spotkania były transmitowane online, inne

---

<sup>25</sup> Przekład Moniki Adamczyk okazał się dla mnie ważny ze względu na przyjętą przez autorkę strategię przybliżenia czytelnika do oryginału, a nie odwrotnie. Jak sama tłumaczka przyznała, *Fredzia Phi-Phi* była „próbą dostarczenia polskiemu Czytelnikowi wiernego przekładu”, o ile – jak zaznaczyła – w ogóle „wierny przekład tej książki jest możliwy”. Zwróciła też uwagę, że w angielskim oryginale roi się od eksperymentów językowych, gier słów i neologizmów, często nieporadnych składanek językowych, prezentowanych jako „mruczanki” pluszowego misia (Adamczyk 1986). I właśnie Adamczyk starała się oddać tę „nieporadność” w przeciwieństwie do Ireny Tuwim, która zignorowała proste, czasami naiwne w swej formie „mruczanki”. Odnosząc się do angielskiego oryginału, zaproponowała własną, twórczą ich interpretację, a właściwie stworzyła nowe, skądinąd pełne uroku wierszyki dla dzieci.

znajdowały omówienie w formie relacji w regionalnych, ogólnopolskich i społecznościowych mediach. Trudno mi jako autorce komentować, oceniać czy też cytować fragmenty recenzji. Pozostawiam to znawcom przedmiotu, o ile będą zainteresowani<sup>26</sup>. Dodam tylko, że podczas promocji „kudłockowe nuty” śpiewane były przez dzieci z góralskich zespołów. Wokalna wersja mruczank w wykonaniu Sebastiana Karpiela BułECKI zarejestrowana została także na dołączonej do książki płycie CD, stanowiąc ciekawe dopełnienie audiobookowej opowieści.

## Drugie życie gwar

W prezentowanym tekście podjęłam próbę przybliżenia kontekstów powstania i recepcji dwóch przekładów literatury zachodnioeuropejskiej na gwarę podhalańską. Omawiane zagadnienia przedstawiłam częściowo w formie autoetnograficznej narracji, wypowiadając się jako tłumaczka, góralka i antropolożka. Osobisty, nierzadko emocjonalny ton wypowiedzi starałam się uzupełnić głosami odbiorców. I chociaż miały one w tekście skromną reprezentację, to sądzę, że dały ogólne wyobrażenie o społecznym odbiorze podhalańskich tłumaczeń, a także roli, jaką spełniło w tym zakresie wydawnictwo Media Rodzina. Regionalne przekłady znanych dzieł literatury światowej wprowadzane do przestrzeni publicznej przez poznańskie wydawnictwo z zachowaniem profesjonalnej sztuki wydawniczej, z marketingiem i dystrybucją włącznie, pełnią ważną funkcję popularyzatorską. Zwracają społeczną uwagę na kwestie mniejszościowych, zmarginalizowanych gwar i języków, podnoszą i uświadamiają ich znaczenie. Nierzadko stają się dla odbiorców impulsem do refleksji i tożsamościowych poszukiwań, niosąc w sobie potencjał kształtowania i przekształcania istniejących przekonań i praktyk kulturowych. Dowartościowane przez gwarowe przekłady etnolekty zaczynają funkcjonować w regionalnych wspólnotach jako nośniki

---

<sup>26</sup> Na marginesie pragnę dodać, że w czerwcu 2024 roku, podczas konferencji w Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie, wysłuchałam referatu pt. *Emocjonalność i ekspresyjność w gwarze na przykładzie „Misia Kudłocka”*. Mocno zastanowiła mnie wtedy konstatacja prelegentki, która to, co było dla mnie ogromnym wysiłkiem w pracy translacyjnej, określiła mianem manipulacji. Dziś wiem, że w terminologii przekładoznawczej tak się to po prostu nazywa. Interdyscyplinarna konferencja pt. *W poszukiwaniu tożsamości*. Organizatorzy: Związek Podhalań, Uniwersytet Ignatianum w Krakowie, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, 18.06.2024.

znaczeń i pamięci, tak istotne w procesach budowania i wzmacniania wspólnotowych więzi. I chociaż tracą swe praktyczne funkcje jako języki codziennej komunikacji, to poprzez akty nobilitacji zyskują symboliczne znaczenia (Smolicz 1987: 59–74; Makurat-Snuzik 2019: 120–131), stając się ideowym spoiwem i budulcem lokalnych, regionalnych, etnicznych tożsamości.

I jeszcze jedna osobista refleksja. Jak przekonują znawcy problematyki (Bassnett 2015; Jacquemond 1992), konteksty polityczne, społeczne i świadomościowe determinują ideologiczne założenia tłumaczy. W przypadku przekładów na języki mniejszościowe ich autorzy kierują się zazwyczaj chęcią wzmocnienia statusu społecznego i politycznego zdominowanych języków i związanych z nimi wspólnot (Makurat-Snuzik 2019). Niemniej obok ideologicznych przesłanek równie ważne, a może ważniejsze są dla tłumaczy osobiste motywacje: zainteresowania, preferencje estetyczne i poznawcze wykraczające poza utylitarne cele polityczne. Trafnie wyraził to Artur Czesak. Zapytany w wywiadzie radiowym, czy *Mały Królewic* tłumaczony był z myślą o cęprach czy miejscowych, odpowiedział: „Literatura jest sama dla siebie, żeby się nią zachwycić – więc nie tłumaczyłbym tego utylitalnymi celami impulsu autorki” (Czesak 2020).

## Bibliografia

- Adamczyk Monika 1986. *Od tłumacza*, w: Alan Alexander Milne, *Fredzia Phi-Phi*, przeł. Monika Adamczyk, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, s. 5–7.
- Bachleđa Księdzularz Franciszek 2003. *Tatrzański Psalterz Dawidowy*, Kraków: Wydawnictwo AA.
- Bartmiński Jerzy, Styk Józef 1993. *Miejsce folkloru w idei regionalizmu*, w: Marek Latoşek (red.), *Regionalizm jako folklorizm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna*, Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskie, s. 27–38.
- Bassnett Susan 2015. *Przekład i postkolonializm*, przeł. Jakub Czernik „Przekładaniec” 33, s. 7–25.
- Cooley Timothy J. 2005. *Making Music in the Polish Tatras. Tourists, Ethnographers, and Mountain Musicians*, Bloomington–Indianapolis: Indiana University Press.
- Czubernatowa Wanda 2008. *Chłop i baba czyli „Mąż i żona” jak to Pan Fredro napisał. Komedia w trzech aktach wierszem, na specjalne życzenie pana Emiliana Kamińskiego na góralskom gwara przekabaciła i przeinaczyła Wanda Czubernatowa kapke do rytmu bylejakiego*, Kraków: Świat Książki.
- Chyła Karolina 2020. *Spod samiuśkich Tater* (recenzja *Małego Królewica*), „Nowe Książki” 9, s. 93.

- Dziadowiec Joanna, Wiącek Elżbieta 2015. *Góralczyzna, góralskość – konstruowanie i funkcjonowanie podhalańskiego mitu*, w: Elżbieta Wiącek (red.), *Semiotyczna mapa Małopolski*, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 251–354.
- Geertz Clifford 2000. *Dzieło i życie. Antropolog jako autor*, przeł. Ewa Dżurak, Sławomir Sikora, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Gwalbert Pawlikowski Michał 1909/1912–13. *Fragmenty Iliady Homera przełożył na gwarę podhalańską i opublikował pt. O wojnie Greków z Trojanami*, „Lamus” 1, s. 4.
- Gąsienica-Giewont Agnieszka, Trebunia-Staszela Stanisława 2020. *Podhalanie. Wokół tożsamości*, Zakopane: Tatrzański Park Narodowy, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Gut-Stapińska Aniela 1998. *Lykorz z nie swojej woli* (na podstawie: Molière, *Lekarz mimo woli* w tłumaczeniu Tadeusza Boya-Żeleńskiego), w: Aniela Gut-Stapińska, *Ku jasnym dniom*, wstęp, wybór i opracowanie Maria Jazowska-Gumulska, Kraków: Oficyna Podhalańska, s. 251–298.
- Gutt-Mostowy Jan 1998. *Gwara o gwarze*, Kraków: Wydawnictwo Miniatura.
- Gutt-Mostowy Jan 2003. *Utwory sceniczne po góralsku. Adaptacje. Utwory własne. Utwory obrzędowe*, oprac. Jan Gutt-Mostowy, językowo zredagował i wstępem opatrzył Józef Kaś, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Hastrup Kirsten 2008. *Droga do antropologii. Między doświadczeniem a teorią*, przeł. Ewa Klekot, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Jacquemond Richard 1992. *Translation and Cultural Hegemony. The Case of French-Arabic Translation*, w: Lawrence Venuti (red.), *Rethinking Translation. Discourse, Subjectivity, Ideology*, London–New York: Routledge, s. 139–158.
- Jazowska-Gumulska Maria 1990. *Gęśle z jawora. O regionalnych pisarzach Podhala w dwudziestoleciu międzywojennym*, Zakopane: Podhalańska Oficyna Wydawnicza.
- Jazowska-Gumulska Maria 1998. *Aniela Gut-Stapińska. Twórczość i osobowość*, w: Aniela Gut-Stapińska, *Ku jasnym dniom*, wstęp, wybór i opracowanie Maria Jazowska-Gumulska, Kraków: Oficyna Podhalańska, s. 5–36.
- Kacperczyk Anna 2014. *Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 10/3, s. 32–75.
- Kania Ireneusz 2021. *Skleić rozbite lustro*, w: tegoż, *Dług metafizyczny. Eseje i rozmowy*, wybór tekstów i posłowie Dariusz Czaja, Kraków: Wydawnictwo Pasaże, s. 279–284.
- Kantor Ryszard 1995. *Ogród spustoszony. O niektórych psychospołecznych uwarunkowaniach kultury współczesnej wsi polskiej*, w: Ryszard Kantor, Wincenty Kołodziej (red.), *Ogród spustoszony. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej polskiej wsi*, Kraków, s. 7–14.
- Kowalski Krzysztof 2013. *O istocie dziedzictwa europejskiego*, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Kroh Antoni 2014. *Wesołego Alleluja Polsko ludowa, czyli o pogmatwanych dziejach chłopskiej kultury plastycznej na ziemiach polskich*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Krzysztofiak Grażyna 2021. „Mały Królewic” w tłumaczeniu Stanisławy Trebuni-Staszela, „Almanach Nowotarski”, Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu, 25, s. 360–362.

- Majda Jan 1979. *Góraliszczyzna w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Wrocław [etc.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Majewicz Alfred F., Wicherkiewicz Tomasz 2001. *Polityka językowa na Kaszubach na tle prawodawstwa wobec mniejszości w jednoczącej się Europie (Diagnoza i postulaty)*, w: Edward Breza (red.), *Kaszubszczyzna. Kaszëbizna*, Opole: Instytut Filologii Polskiej UO, s. 81–98.
- Makowska Justyna 2012. *Gwara podhalańska jako tworzywo literackie. Próba charakterystyki na przykładzie twórczości Jana Gutta-Mostowego i Anieli Gut-Stapińskiej*, „Językoznawstwo” 1(6), s. 95–104.
- Makowska Justyna 2013. *Kobiety i mężczyźni w językowo-kulturowym obrazie świata w podhalańskich translacjach intrajęzykowych*, „Językoznawstwo” 1(7), s. 87–97.
- Makurat-Snuzik Hanna 2019. *Dlaczego tłumaczy się literaturę piękną na regionalny język kaszubski?*, „Przekłady Literatur Słowiańskich” 2, s. 119–132.
- Matczak Andrzej (red.) 1999. *Badania nad tożsamością regionalną. Stan i potrzeby*, Łódź–Ciechanów: Wydawnictwo i Drukarnia SILESIA.
- Matejowa-Torbiarz Maria 2005. *Nowy Testament w przekładzie na gwargę górali skalnopodhalańskich z Zakopanego*, praca studyjna na podstawie Biblii Tysiąclecia. wprowadzenie ks. Władysław Zązel, ks. Mirosław Drozdek, Poznań – Zakopane Krzeptówki: Wydawnictwo Pallottinum.
- Miller Daniel 1994. *Artefacts and the Meaning of Things*, w: Tim Ingold (red.), *Companion Encyclopedia of Anthropology*, London–New York: Routledge, s. 396–419.
- Milne Alan Alexander 2023. *Miś Kudłoczek*, przeł. Stanisława Trebunia-Staszela, Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina, wydane w komplecie z audiobookiem, czyta Sebastian Karpień-Bułęcka.
- Myśliwski Wiesław 2004. *Kres kultury chłopskiej*, „Gazeta Wyborcza”, nr 119.4633, 22–23 maja, s. 18–19.
- Patkowski Aleksander 1929. *Regionalizm*, w: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa*, Kraków–Warszawa: wydaw. i nakł. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” [et al.], s. 781–788.
- Rak Maciej 2015. *Kulturemy podhalańskie*, seria „Biblioteka LingVariów” T. 19, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Saint-Exupéry Antoine de 2020. *Mały Królewic*, przeł. Stanisława Trebunia-Staszela, Poznań: Wydawnictwo Media Rodzina, wydane w komplecie z audiobookiem, czyta Stanisława Trebunia-Staszela.
- Smolicz Jerzy 1987. *Wartości rdzenne*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1, s. 59–74.
- Stobiecki Rafał 2022. *Co tak zwany zwrot ludowy mówi nam lub czego nie mówi o kondycji współczesnej polskiej historiografii?*, „Teksty Drugie”, 4, s. 282–301.
- Tischner Józef 1992. *Boski młyn*, Kraków: Oficyna Podhalańska.
- Tischner Józef 2000. *Historia filozofii po góralisku*, Kraków: Znak.
- Trebunia-Staszela Stanisława 2014. *Kultura ludowa nieutracona. Współczesne oblicza regionalnej kultury Podhala*, w: Barbara Fatyga, Ryszard Michalski (red.), *Kultura ludowa. Teorie – praktyki – polityki*, Warszawa: Pracownia Wydawnicza Andrzej Zabrowarny, s. 251–288.

- Witkiewicz Stanisław 1891. *Na przełęczy. Obrazy i wrażenia z Tatr*, Warszawa: Nakład Gebethnera i Wolfa.
- Witkiewicz Stanisław 1907. *Z Tatr*, Lwów: Towarzystwo Wydawnicze.
- Wrzesiński Wojciech 1999. *Region i tożsamość regionalna w świetle badań historycznych*, w: Andrzej Matczak (red.), *Badania nad tożsamością regionalną. Stan i potrzeby*, Łódź–Ciechanów: Wydawnictwo i Drukarnia SILESIA, s. 18–30.

## Źródła internetowe

- Czesak Artur 2020. Wywiad z Arturem Czesakiem. Radio dla Ciebie. <https://www.arturczesak.pl/o-malym-krolewicu-w-radiu-dla-ciebie/> (16.06.2024).
- Kowalczyk Janusz R. 2020. „Mały Książę” w gwarach, <https://culture.pl/pl/artykul/maly-ksiazke-w-gwarach> (17.07.2024).
- Kraków TVP 2024. *Gwara podhalańska też może stać się językiem regionalnym*, <https://krakow.tvp.pl/77249956/gwara-podhalanska-tez-moze-stac-sie-jezykiem-regionalnym> (20.02.2025).
- Northman 2020. *Spod samiuśkich Tater*, <https://cosnapolce.blogspot.com/2020/06/may-krolewic-antoine-de-saint-exupery.html> (7.07.2024).
- Media Rodzina. *Regionalne przekłady literackiej klasyki*, tekst zamieszczony na stronie wydawnictwa Media Rodzina, <https://www.mediarodzina.pl/produkt/maly-krolewic/> (17.07.2024).
- Rembiszewska Renata 2023. *Drugie życie języków. Gwary są obecnie modne – rozmowa z prof. Renatą Rembiszewską*, 2013, <https://trojka.polskieradio.pl/artykul/3284629,drugie-zycie-jezykow-lokalnych-gwary-sa-obecnie-bardzo-modne> (15.06.2024).
- Uwagi o współczesnych przekładach Biblii*, <https://rbl.ptt.net.pl/index.php/RBL/article/view/407/426> (17.07.2024).